

IWONA KABZIŃSKA

Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa

EUROPA MARZEŃ

MARZENIA: MIĘDZY RZECZYWISTOŚCIĄ A UTOPIĄ

W końcu lutego 2003 r. ogłoszono konkurs pod hasłem „Europa moich marzeń”, zorganizowany przez Stowarzyszenie Młodzi bez Granic, Poczta Polska oraz Polskie Radio. Konkurs adresowany był do uczniów szkół ponadgimnazjalnych (w wieku 16–20 lat). Do 31 marca można było nadsyłać prace plastyczne, projekty znaczka pocztowego lub/i strony internetowej albo wypowiedzi w formie eseju. W tej ostatniej kategorii nagrodą był indeks na europeistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim albo na Studia Europejskie na Uniwersytecie Warszawskim lub na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej¹. Organizatorzy konkursu zastrzegli, że prace pisemne powinny nawiązywać do tematyki integracji europejskiej i stanowić wypowiedź na jeden z trzech tematów: 1. Polak? Europejczyk? Obywatel świata? Jak rozumiesz pojęcie ‘obywatelstwo europejskie’?; 2. Zjednoczona Europa – w jaki sposób integracja europejska wpłynie na kultury narodowe?; 3. Historia Europy a historia Unii Europejskiej – ogólnoeuropejskie wartości w Europie jutra².

Informację o konkursie przeczytałam w pociągu, którym jechałam do Torunia na zajęcia ze studentami etnologii tamtejszego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Pomyślałam, że mogłabym wykorzystać pierwsze po przerwie międzysemestralnej ćwiczenia z etnologii Europy (dla I i II roku)³ i porozmawiać z młodymi ludźmi o Europie ich marzeń. Poprosiłam też studentów I roku – niewiele starszych od tych, którzy mogli wziąć udział we wspomnianym konkursie, mających już za sobą walkę o indeksy – by napisali, jak wyglądałaby Europa ich marzeń (nie ukierunkowywałam jednak ich myślenia i nie narzucałam schematów wypowiedzi, tak jak uczynili to organizatorzy wspomnianego konkursu, podając ogólny problem i trzy szczegółowe tematy, spośród których mogli wybierać autorzy esejów). Byłam ciekawa, na co przede wszystkim zwrócą uwagę studenci, jakie problemy zostaną przez nich uznane za najważniejsze i jaki obraz wymarzonej Europy można będzie skonstruować na podstawie ich wypowiedzi.

¹ PAP/MT, Konkurs z indeksami, *Metropol*, 20.02.2003, s. 11 oraz: www.konkurs.org.pl; info@konkurs.org.pl

² www.konkurs.org.pl

³ W zajęciach biorą także udział studenci Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych (MISH) prowadzonych na UMK.

Otrzymałam 49 prac. Zdecydowana większość miała formę mniej lub bardziej obszernego (od 1 do 5 stron rękopisu lub wydruku komputerowego), starannie przemyślanego wypracowania lub eseju. Jedną ze studentek (Michalinę Łubecką) zainspirowała *Oda do młodości* Adama Mickiewicza, Magdalena Basa natomiast nadała swej pracy formę wymaginowanej rozmowy internetowej⁴. Trzy osoby przedstawiły wypowiedzi w punktach (wcześniej umówiliśmy się, że będzie to dozwolone). Studenci, którzy napisali o Europie swoich marzeń wskazywali najczęściej na wiele problemów, omawiając szczegółowo wybrane kwestie.

Niektórzy nie ukrywali, że temat, na jaki mieli się wypowiedzieć nie był dla nich łatwy, wcześniej bowiem nigdy się nad nim nie zastanawiali:

Europa moich marzeń? Nigdy nie zastanawiałam się nad tym. Zawsze myślałam o tym, że nie chcę mieszkać czy żyć w Europie, ale nigdy nie myślałam, co w Europie można by zmienić, poprawić [32]⁵; Przyznam szczerze, że w moich marzeniach nigdy nie uwzględniałam Europy, nie myślałam o niej. Raczej o sobie, o moich bliskich, o tym, co chcę robić, jak ma wyglądać moje życie, a przecież to się tak bardzo łączy! W obliczu czekającej nas integracji z Unią Europejską, to jak będzie wyglądała Europa będzie miało ogromny wpływ na moje życie [43]. Jeden ze studentów stwierdził: Problem wydawał się początkowo bardzo prosty, jednak po głębszym zastanowieniu dotarło do mnie, że nie jest to aż takie proste, jak mogłoby się wydawać. O ile nie miałem problemów z dostrzeżeniem tego, co mi się we współczesnej Europie nie podoba, o tyle problem pojawił się, kiedy spróbowałem wyobrazić sobie, jak te rzeczy można by poprawić, żeby obraz Europy był bliski ideałowi z naszych marzeń. Ponieważ marzenia nic nie kosztują, a nawet czasami się spełniają, postanowiłem wykreować sobie taki właśnie ideał [14].

Autorki dwóch prac obawiały się (zupełnie niepotrzebnie), że nie będą mogły odpowiedzieć na pytanie o Europę ich marzeń, ponieważ nie podróżowały po niej, nie znają jej z bezpośrednich doświadczeń. Jedną osobą natomiast nie ukrywała, że wypowiada się na zadany przez mnie temat niechętnie: *Temat pracy [...] nieodparcie kojarzy mi się z propagandą prounijną, prowadzoną często także na nienajwyższym poziomie i [...] wzbudza moją niechęć, gdyż moje marzenia [...] raczej nie są przeze mnie formułowane w kategoriach „europejskich”, tzn. pewnie ich realizacja wpłynęłaby na sytuację w Europie, ale jakoś niezbyt często przychodzi mi zastanawiać się nad tym. Ale tutaj muszę [...] ponieważ zastanawiania się na ten trudny dla mnie temat wymagają ode mnie studia, na których przecież nikt mnie siłą nie trzyma. A więc – starając się ponosić odpowiedzialność za swoje życiowe decyzje – piszę, choć z niechęcią [5].*

⁴ Za szczególnie ciekawe, refleksyjne i oryginalne uznałam ponadto prace: Amelii Andrzejowskiej, Anny Bocian, Igi Czechowskiej, Zofii Frankowskiej, Jakuba Jabłońskiego, Macieja Kopycińskiego, Anny Kwiatkowskiej, Tymona Krawca, Marty Przybylińskiej, Michała Rydlewskiego, Tadeusza Skowrońskiego, Mirosława Szwabowicza, Nataszy Świdorskiej, Katarzyny Terki, Aleksandry Zalewskiej, Zanety Zawadzkiej i Jana Zieniewicza.

⁵ Liczby w nawiasach kwadratowych odpowiadają – wprowadzonym przeze mnie – numerom prac napisanych przez studentów (prace te znajdują się w moim archiwum prywatnym). W nawiasach okrągłych podaję liczbę wypowiedzi dotyczących poszczególnych kwestii.

Prace pisane były przed referendum (7–8 czerwca 2003), które miało pokazać, czy społeczeństwo polskie pragnie przystąpić do Unii Europejskiej. W wielu wypowiedziach widoczna była świadomość czekających nas zmian. Protestowano jednak przeciw sformułowaniom, mówiącym o naszym „wejściu do Europy”: *Trochę irytują mnie często ostatnio słyszane hasła w stylu: „Polska do Europy!”, „Europa szansą dla nas!”. Polska od wieków ma trwałe miejsce i bogaty wkład w historię i kulturę kontynentu, tak że bez Polski nie byłby on już Europą [8]; Zalewa się nas oczywistymi absurdami, z których najstłynniejszym jest „wejdźmy do Europy”, „stańmy się Europejczykami”, bo stać nas na to. Tymczasem [...] Europejczykami zamieszkującymi Europę byliśmy zawsze, problemem była jedynie koniunktura polityczna [40].* Ta sama osoba krytycznie oceniła kampanię prowadzoną w mediach, mającą zachęcić polskie społeczeństwo do głosowania „TAK” w czerwcowym referendumi: *To, co obserwować możemy w mediach, na ulicach, a nawet na własnej wycieracze, w ciągu ostatnich trzech miesięcy, to niebotyczna propaganda, finansowana przez rząd (i nie tylko). [...] Dodam jeszcze, że Unię reklamuje się także poprzez scenariusze popularnych telenoweli. Tak czy inaczej zewsząd napływają głosy poparte „autorytetami” władzy, sztuki i nauki, nawołujące do oddania głosu na tak. Zapytam, czy indoktrynowanie to przejaw demokracji i czy demokratyczne jest zagłuszanie faktów reklamówkową niepełną prawdą? [...] Próba stworzenia wymaginowanej rzeczywistości w sferze marzeń niesie ze sobą niebezpieczeństwo utopizacji tejże. Żyjemy w ekosystemie, świecie realnym, a nie wymyślonym, a Europa, jaką podają nam „na widelcu” niepokojąco jawi się jako rysunkowa ziemia obiecana. Kraina wspólnoty, dobrobytu, euroregionów i braku granic. Faktyczna sytuacja wszystkich krajów europejskich (także tych, które należą do Wspólnoty) jest zgoła inna i daleka od moich marzeń [40].*

A oto przykłady kilku innych wypowiedzi, krytykujących prounijną propagandę, kreującą utopijne wizje Europy jutra: *Politycy roztaczają nierealne wizje przyszłej zjednoczonej Europy. Każdy ma trochę inną koncepcję europejskiego Edenu, lecz ogólnie ujmując, panowałaby w nim równość, powszechny dobrobyt, tolerancja, nie byłoby bezdomnych, żebraków. Często zapominają dodać, że nie trzeba byłoby pracować, płacić podatków, wszyscy byliby równi, ale byliby równiejsi, do których każdy z marzących by się zaliczał [11]; Dźwięk słowa Europa nasuwa mi skojarzenia dobrobytu i powszechnie panującej przyjaźni. To kraina – utopia, gdzie wszystko jest widziane w różowych barwach, nazwane pięknymi słowami. Słyszę w myślach hymn europejski, zacierający wszystkie krzywdy i znoszący wszelkie bariery. W Europie „reklamowanej” przez pisma prounijne wszyscy jesteśmy braćmi, wszędzie panuje bezgraniczna tolerancja. Niestety, aby rzeczywistość to wszystko mogło stać się choć w części prawdą, trzeba przede wszystkim zburzyć ten obraz [20]; Radio i telewizja cały czas „zakrzykują” nas informacjami o Unii Europejskiej jako o cudownej wspólnocie państw, która zapewni nam lepsze jutro [...] Śmieszy mnie jednak owa zmasowana kampania, która usiłuje nam coś wmówić. Historia uczy, że Europa zawsze była terenem ścierania się rozmaitych wpływów i rozgrywek politycznych – jedni dominowali,*

drudzy (jak np. Polska) rzadko mieli coś do powiedzenia. Jest to w zasadzie normalne i raczej się nie zmieni [...] Muszę przyznać, że coraz częściej przeraża mnie słowo Europa – kojarzy mi się z siecią układów, porozumień, z wielką machiną finansową. Zaczynam mieć wrażenie, że stajemy się trybikami jakiejś maszyny, że powoli tracimy tożsamość (może bardziej byliśmy Europejczykami w XIX wieku, gdy nie było nas na mapie, niż jesteśmy dziś?) [30].

Studenci wiedzą, że realizacja marzeń bywa bardzo trudna; czasem są one postrzegane jako utopia. W większości wypowiedzi zauważalny był realizm, połączony z nutą optymizmu i nadziei, że przynajmniej część marzeń może się spełnić, że nie są to wyłącznie „pobożne życzenia”. Zależy to jednak od nas samych, od pojedynczych osób i od wszystkich mieszkańców Europy: *Nic się nie zmieni, jeśli to my, Europejczycy, nie zaczniemy działać i dążyć do tego, żeby Europa stała się właśnie Europą marzeń* [1]; *Europę swoich marzeń można budować w samym sobie, doskonaląc się i czerpiąc urok z życia i natury, a może wtedy uda się „zarazić” innych i stopniowo, systematycznie uleczac świat i ludzi, z ich maniakalno-destruktywnymi przyzwyczajeniami, krok po kroczku, człowieka po człowieku* [2]; *Należy zmienić samego siebie, swoją Europę „wewnętrzną”, aby było lepiej, inaczej. Nie można oczekiwać, aż ktoś, na przykład jakiś tyran, zrobi to za nas* [41]; *Zastanawiam się, jak można zmienić świat, który tak daleko odbiega od ideału. Od czego zacząć? Wydaje mi się, że jedynym sensownym rozwiązaniem jest ulepszenie własnej osoby, gdyż często nie mamy wpływu na innych ludzi, tak niedostępnych jak politycy. Leopold Staff napisał, że „jedyna godna rzecz na świecie: twórczość, a szczyt twórczości to tworzenie siebie”. Może dzięki właśnie takiej twórczości zbudujemy kiedyś szczęśliwą Polskę, Europę, świat...* [9].

Zdarzały się wypowiedzi pełne zwątpienia w możliwość realizacji marzeń (nie znaczy to jednak, że mamy z nich zrezygnować); były również osoby, które uważały, że marzenia nie mają sensu: *Marzenia często oddalone są od realiów rzeczywistości i niemożliwe do spełnienia, ale marzyć może każdy, więc i ja nie odmówiłem sobie tej przyjemności* [14]; *Europa moich marzeń nigdy zapewne nie zaistnieje. Za jakiś czas człowiek odkryje kolejną granicę, co spowoduje zanik starych. Inne cele i inne perspektywy popchną w nicosć dość czerce rozważania o marzeniach. Jednak, gdyby nie marzenia, do dziś tkwilibyśmy w platońskiej jaskini, nieprawdaż?* [15]; *Europa moich marzeń, to Europa, która może istnieć i funkcjonować jedynie w moim umyśle. To wyidealizowana Europa, która w realnym świecie nie ma prawa funkcjonować, gdyż człowiek – jako jednostka samodestruktywna – celowo, bądź nieświadomie zmierza ku zagładzie* [2]; *Trudno mi jest mówić o Europie moich marzeń, wówczas gdy sama Europa jest powszechnym złudzeniem. Sądzę, że pora wreszcie przestać marzyć i rozpocząć solidną pracę. Jesteśmy odpowiedzialni za każde nowe wydarzenie i każdą zmianę, jaka będzie miała miejsce i powinniśmy być świadomi, że jako Europejczycy będziemy tym, co z siebie zrobimy* [20]. *Marzenia żyją [jednak] w każdym z nas. Są odskocznią od codziennego, szarego dla większości ludzi życia. Aby mogły powstać wyobrażenia o idealnej rzeczywistości, wyprzedzić je muszą problemy, z którymi codziennie toczymy boje. Uświadomienie sobie tej brutalnej prawdy jest właśnie*

kluczem do świata marzeń [...] Nie zapominajmy myśleć o ideałach. Marzenia są bowiem motorem do działania i zmian na lepsze [35]; Pomarzyć zawsze można, choć marzenia mają to do siebie, że rzadko się spełniają. Są po to, żeby były [43].

POKÓJ, WOLNOŚĆ I DOSTATEK

Jakie problemy nękają dziś Europę i co – zdaniem toruńskich studentów etnologii – należałoby w niej zmienić? Co należałoby zmienić, by stała się ona miejscem wymarzonym, by żyło się w niej łatwiej? Często w młodzieńczych marzeniach pojawia się Europa bez wojen (16 wypowiedzi) i konfliktów etnicznych (4), takich jakie miały (i mają) miejsce na Bałkanach lub na Kaukazie, bez konfliktów religijnych i kulturowych (1). Europa bezpieczna (10), bez przemocy (4), totalitaryzmu (1), nacjonalizmu (1), imperializmu (1) i dyskryminacji (1). Europa demokratyczna (3), bez autorytarnych rządów (3), sprawiedliwie rządzona (4): *W Europie moich marzeń rządy powinny być sprawiedliwe, a korupcja nieznana. Ludzie nie powinni zaspokajać jedynie swoich ambicji, ale przede wszystkim starać się żyć zgodnie ze swoim sumieniem, nie wyrzekać się prawdziwych wartości dla zysku i sławy [31]; W Europie moich marzeń nie ma miejsca na nienawiść, stawianie własnych interesów ponad dobro ogółu [4].* W wymarzonej Europie ludzie byłiby wolni (5) i równi wobec prawa (10); wolność rozumiano jako możliwość swobodnego dokonywania wyborów, wolność słowa i wyznania, suwerenność kulturową i polityczną, ale też np. wolność od lęków, wojen i konfliktów: *Boję się marzyć. Jeśli jednak, to chciałabym żyć w bezpiecznej Europie. Kontynent moich marzeń, to świat wolny od konfliktów, wojen, ale jednocześnie Europa zróżnicowań [30]; Moim marzeniem jest całkowita eliminacja przemocy z życia codziennego. Wymagałoby to całkowitej zmiany mentalności wielu ludzi. Cudownie byłoby, gdyby każdy, w każdym miejscu, mógł się czuć bezpiecznie, być wolnym od uczucia lęku i strachu przed innymi ludźmi i żeby stan taki mógł zaistnieć bez udziału takich organów jak policja czy wojsko. Chodzi o to, żeby brak przemocy nie był wymuszony przemocą, tylko wolną wolą wszystkich ludzi [14]; Marzy mi się totalna integracja wszystkich ludów Europy i nie chodzi tu bynajmniej o integrację opartą na potencjalnych korzyściach ekonomicznych czy militarnych. Chodzi tu o integrację świadomościową, sytuację, w której każdy uznawałby wszystkich za równych sobie pod każdym względem. O stabilność takiej Europy mogłaby dbać grupa rządzących, których rzeczywistym celem byłoby działanie na rzecz dobra ogółu, a nie tylko zachowywanie pozorów [14].* Jedna osoba stwierdziła natomiast, że równość jest utopią: *Mottem Europy, w której żyjemy nie jest „Wszyscy ludzie będą braćmi”. To hasło brzmi raczej: „Słowa, słowa, słowa”. Wiara w omnipotencję pisanych zasad jest zbyt wielka; niestety, w sferze marzeń (nie tylko zapewne moich) znajduje się tej wiary wykorzenienie [15].*

Kilka osób uznało wojny i różnego typu konflikty za zjawisko nieuniknione: *Smutną prawdą jest fakt, że pomimo całego dorobku cywilizacyjno-społecznego nie potrafimy zapobiec nieszczęściom. Stajemy bezradni wobec konfliktów etniczno-religijnych, chociażby na Bałkanach, staramy się wyciszać zatargi,*

pacyfikować zbrojne działania, ale nie potrafimy znaleźć ostatecznego rozwiązania, kładącego kres bratobójczym rzeziom [24]. Wojny – toczone od wieków – stały się dla człowieka czymś naturalnym: Pierwsze moje myśli związane z tematem to: pokój, tolerancja, wolność. Ale czy na pewno? Czy byłbym w takiej Europie szczęśliwy? I tutaj pojawiają się wątpliwości. Na kontynencie pełnym wolności oraz tolerancji trudno byłoby utrzymać pokój i porządek. Może dlatego czasem człowiek „ucieka od wolności”? Niektórzy psychologowie twierdzą, że pokój nie jest stanem dla człowieka naturalnym. Jeden z ważniejszych ludzkich popędów, według Freuda, to popęd ku śmierci, thanatos. Naszej egzystencji od dawna towarzyszy wojna. Heraklit nazwał ją „matką wszystkich rzeczy”, a wiek XX udowodnił, że wojna jest także „matką wynalazku”. [...] Choć usuwa się dziś śmierć z krajobrazu roztaczanego przed mieszkańcami „globalnej wioski” McLuhana, to jednak wojna wciąż obecna jest w mediach, a przemoc – w naszym życiu. Na ulicy pobiją cię dla telefonu komórkowego, a z mass mediów dowiesz się o kolejnej „wojnie o pokój”. [...] Bez względu na swą genezę, wojna wciąż nam towarzyszy, czasem ukryta w ekonomii lub polityce, ale równie okrutna. [...] To człowiek jest źródłem wojen, nietolerancji, zniewolenia. To „człowiek człowiekowi zgotował ten los”. Marząc o Europie pokoju, tolerancji i wolności, musiałbym marzyć o Europie bez ludzi... [44]; Tak naprawdę przez ostatnie tysiąclecie nic się nie zmieniło. Powstają koalicje i antykoalicje, które wybijają się nawzajem w imię wyższych idei, czyli pieniędzy i władzy [11].

Jeden ze studentów stwierdził, że nie wyobraża sobie Europy pozbawionej konfliktów: *Może wydać się to dziwne, niezrozumiałe, naiwne lub głupie, ale nie chcę, nigdy nie chciałbym Europy bez problemów, konfliktów, uprzedzeń, Europy uczesanej „na grzeczne gołębki”, prymusa siedzącego w pierwszej ławce, Europy idealnej ... Europa – ta dziewczyna o oliwkowej cerze, czarnych, kręconych włosach i bursztynowych oczach – powinna ciskać błyskawicami w spojrzeniu, być „nieoswojona” i w szkolnej toalecie palić papierosy [29].* Bardzo ważna jest też – jego zdaniem – innego rodzaju walka – walka z własnymi słabościami, ograniczeniami, walka o realizację marzeń, o lepsze miejsce w życiu (jednak bez naruszania dobra innych i krzywdzenia drugiego człowieka): *Europa idealna byłaby mordercza. Byłaby kontynentem ludzi niezdolnych do walki w obronie swych marzeń i ideałów. Byłaby pozbawiona pierwiastka szaleństwa [...]. Bez tej walki bylibyśmy niczym, nigdy nie potrafilibyśmy siebie określić, poznać [...] Życie bez walki, szaleńczego biegu, jest dramatem [...] Czy gdybym nie usłyszał, brzmiących jak krzyk, słów: „jesteś tylko biednym, niewykształconym Polakiem, a moja córka jest z dobrej, włoskiej rodziny”, miałbym siłę do walki o swoją miłość? Czy miałbym tyle siły, by uczyć się pracować nad sobą? Człowiek, który wypowiedział te słowa nic o mnie nie wiedział, a potraktował mnie jak psa, ale tym samym pokazał mi, w co trzeba wierzyć, czemu ufać i o co walczyć [29].*

W marzeniach wielu osób pojawia się Europa stabilna i silna gospodarczo (3), co ma znaczenie dla stabilizacji społecznej i politycznej. Panuje w niej dobrobyt (4), jednak bez nadmiernej pogoni za pieniądzem (9) i *nachalnej konsumpcji* [31]. Nie ma tu korupcji (3), wyzysku (2) i bezrobocia (4) – *walka z nim należy do*

zadań priorytetowych [39]. Nie ma tu ciągłego pośpiechu (2), ani „wścigu szczurów” (4). Ludzie pomagają sobie nawzajem, są uśmiechnięci i szczęśliwi (1), stać ich na pogodne życie [14]: Przede wszystkim chciałbym, żeby życiu przeciętnego Europejczyka nie towarzyszyły ciągle wszelkiego rodzaju kalkulacje ekonomiczne, decydujące przeważnie o jego działaniach i sposobie życia. Jest to ogromny minus dla współczesnej Europy (jak również całego niemal świata), że jednostka musi nieustannie dążyć do zdobywania pieniędzy, które pozwolą jej na zapewnienie sobie godnych warunków do życia. Wynika z tego podział na ludzi bardzo bogatych, którzy nie muszą martwić się o swój byt materialny, ludzi przeciętnych, którzy żyją w miarę dostatnio i całą masę ludzi biednych, którzy żyją często poniżej wszelkich standardów. To właśnie z walki o dobra materialne rodzi się najwięcej przestępstw i okrucieństwa, jakie przestępcom towarzyszy [14]; Nie byłoby dużej różnicy stopy życiowej (np. Anglika i Słowaka). Wszystkie biedniejsze kraje dostałyby dofinansowania, aż poziom życia w nich uległby poprawie [8]; Europa moich marzeń to taka, w której moja rodzina nie musi martwić się o swoje utrzymanie. Gdzie jest praca i godne wynagrodzenie za nią [18]; W krajach, zwłaszcza wschodniej i środkowej Europy, zjawisko bezrobocia jest wielkim problemem. Oby kraje unijne pomogły nam rozwiązać tę kwestię. Jednak czy poradzą sobie z „hordami” bezrobotnych, przybywających „za chlebem”? Przecież Unia, to nie worek bez dna. Zamożne państwa mają już dość rąk do pracy lub, co gorsza, tych, którym pracować się nie chce, względnie nie mają na nią pozwolenia... [35]; Nie jestem zwolenniczką wielkiej równości materialnej [...]. Wynagrodzenia powinny być adekwatne do wykonywanej pracy, ale każdemu chcącemu pracować wypłata powinna pozwolić na życie przynajmniej na średnim poziomie [...]. Ludzie nie musieliby pracować po 12 godzin przez cały tydzień za 500 złotych na miesiąc i patrzeć w oczy dzieci, które nie zjedzą kolacji i – być może – śniadania [11].

Marzeniem jednej ze studentek była Europa bez hipermarketów i supermarketów, w których pieniądze z zysków odpływają do akcjonariuszy i kadry kierowniczej, zwykle zagranicznej, zamiast zostawać we wspólnocie lokalnej. Posiadają one ogromną siłę nabywczą, co daje im wielką siłę przetargową i pozwala wymuszać na rolnikach i przetwórcach niskie ceny. Zatrudnienie w skomputeryzowanych hiper- i supermarketach jest niższe niż w zieloniakach, gdzie wszystkie czynności wykonuje się ręcznie. Statystycznie na jednego pracownika w gigant sklepie przypada ośmiu z małego sklepiku [...] Obniżanie wartości niektórych dóbr stwarza wrażenie niskich cen. Tylko pozornie. W tym samym czasie trwają zabiegi sztabu psychologów i specjalistów od marketingu, aby skłonić klientów do zakupu drogich dóbr [43].

Sześć osób podkreśliło, że w wymarzonej Europie nie byłoby zjawiska biurokracji: *Póki co Europa dąży do największego zbiurokratyzowania każdej z możliwych dziedzin życia [15]; Dobrze by było, gdyby wszelkiego rodzaju sprawy państwowo-urzędowe i sposób ich załatwiania wyglądały w każdym kraju podobnie [...] niech znikną wszelkiego rodzaju sieci mc donald'sowopodobne, a na ich miejsce pojawią się sieci urzędów szybkiej obsługi, w których panowałyby takie same zasady, jak obecnie w „szybkich restauracjach” i innych tego typu przybytkach.*

Wszędzie tak samo, trafić nie trudno, uśmiech na twarzy, porządek, wszystko szybko i sprawnie, wc za darmo. To już byłoby pięknie. Służbę zdrowia też bym pod to podpiął [34]. O konieczności zmian w służbie zdrowia i lepszej opiece nad niepełnosprawnymi wspomniały jeszcze dwie inne osoby. Według jednej z nich, Europa marzeń to miejsce, gdzie większy nacisk niż na zbrojenia i manifestację siły kładzie się na oświacie, służbę zdrowia, pomoc społeczną, kulturę i ekologię. To miejsce bez ciągłych bezowocnych konferencji i pompatycznych wystąpień, za to z efektywną pomocą dla najślabszych jednostek [22].

EKOLOGIA

W wymarzonej Europie wiele uwagi poświęca się ochronie środowiska naturalnego (16 wypowiedzi). Ludzie troszczą się też o zwierzęta (4), jedzą zdrową żywność (3), są świadomi odpowiedzialności za świat, w którym żyją (2): *Europa moich marzeń to miejsce, w którym jest dużo lasów i jezior, to miejsce, w którym dzikie zwierzęta są wolne i mają przestrzeń dla siebie. To miejsce, w którym miasta są czyste, a domy ludzi przestronne. To miejsce, w którym chce się żyć, a wyjeżdża z konieczności tylko [27]; Wszędzie byłoby bardzo czysto i zielono. Wszystko, a przynajmniej dużo artykułów, będzie z wtórnych materiałów. Ludzie docenią wieś i ekologiczny tryb życia. Będą bardziej dbali o środowisko i częściej korzystali z jego uroków [8]. Jedna osoba wspomniała o problemie uregulowania koryt rzecznych, które w mniemaniu władz są niebezpieczne z powodu corocznych wylewów i podtopień. Jednak czy jest to dobry pomysł? Może faktycznie pola nie byłyby tak często zalewane, ale co z florą i fauną, które regulację rzecznych nabrzeży przypłacić mogą swoją zagładą. Obecnie udowodniono już, że uregulowanie koryta Renu nie było wcale tak dobrym pomysłem. Z brzegów zniknęło dzikie ptactwo, a rzeka i tak nie stała się do końca posłuszna. Trudno bowiem stawać w szranki z naturą. Również założenia gospodarki leśnej na Zachodzie nie wypadły zadowalająco. Powodem było częste wycinanie lasów, tworzenie sztucznych akwenów, na których rosły jedynie samotne drzewa bez sąsiedztwa ściółki i niższych partii lasu. Tym razem Zachód przegrał na korzyść Wschodu, gdzie nie ograniczono swobodnego wzrostu drzew, a co więcej – zakładano liczne szkółki leśne. Dzisiaj to właśnie polscy leśnicy zostali wynagrodzeni przez swoich sąsiadów za bardzo dobre założenia gospodarki leśnej [35]. Ta sama osoba przestrzega: Nie patrzmy ślepo w „dobrą”, bo ładnie wyglądającą, zmodyfikowaną genetycznie żywność. Nikt chyba również nie zaprzeczy, że zdrowszy od „zgałczalej” wołowiny jest góralski oscypek. Jednak odpowiednia reklama czerwonego pomidora, o smaku papieru, w środku zimy robi swoje. Kupujemy... bo ładnie wygląda. A czy jest zdrowy? To już problem, nad którym mało kto się zastanawia.*

W dwóch wypowiedziach powtórzył się motyw wegetarianizmu: *Dobrze by było, żeby wszyscy byli wegetarianami, bo wtedy zniknąłby problem mnóstwa koni wywożonych tysiące kilometrów na rzeź. [...] Jeśli konie już muszą być zabijane, to wykonanie tego mogłoby mieć miejsce przed podróżą w ciasnych tirach, a nie po. Zapewne świeżość i aromat potraw lekko by się zmniejszyły, ale wydaje*

mi się, że w tym przypadku smakosze wykazałyby zrozumienie [34]; Europa moich marzeń to kontynent tylko i wyłącznie z ekologiczną żywnością. I jeszcze fenomenalnie by było, gdyby wszyscy ludzie wcale nie jedli mięsa – tylko wszechogarniający wegetarianizm. Zdaję sobie jednak sprawę, że wprowadzenie zakazu konsumpcji mięsa jest absurdalne, żeby nie powiedzieć faszystowskie. Niemniej jednak chciałabym bardzo, aby przynajmniej nie istniały wielkie kurze farmy czy też gigantyczne obory, chlewnie i tego typu pomieszczenia, będące obozami koncentracyjnymi dla zwierząt [42].

Ta sama osoba napisała, że rozpoczęłaby budowę Europy marzeń od przekształcenia architektury miast, a także zmiany panującego w nich klimatu, który oddziałuje na ludzi niekorzystnie przez przegrzanie atmosfery na skutek występowania tzw. „efektu asfaltu” i „efektu lustrzanego”. *Jak ograniczyć „efekt asfaltu” i „efekt lustrzany”?* Wbrew pozorom, w bardzo prosty sposób. Trzeba jak najwięcej sadzić drzew i ogólnie roślin. Pochłaniają one (dzięki chlorofilowi) kwanty promieniowania czerwonego, zacieniają grunt, no i – rzecz jasna – tworzą optymalne warunki życia dla mikroorganizmów. [...] Kolejnym plusem wynikającym z sadzenia roślin zielonych jest to, że liście, gałęzie, a nawet źdźbła traw tłumią porywy wiatru, dają cień oraz upiększają krajobraz. Co jednak zrobić, gdy dla roślin nie ma miejsca? Rozwiązaniem mogą być ogrody i baseny zakładane na dachach budynków [42]. Dla ochrony środowiska i poprawy warunków życia niezbędne jest także ograniczenie transportu samochodowego i zastąpienie go – w jak najszerzym wymiarze – komunikacją zbiorową, pociągami, tramwajami, a także – rowerami. Jeden ze studentów przedstawił propozycję rozbudowy sieci kolejowej kosztem zmniejszenia liczby autostrad. Widziałbym dwa rodzaje dróg kolejowych: jedna sieć tylko i wyłącznie towarowa, druga – osobowa. Pierwsza sieć przyczyniłaby się do zmniejszenia liczby samochodów ciężarowych, a to przełożyłoby się na poziom zanieczyszczeń. Druga sieć połączeń wiodłaby przez bogate w piękne krajobrazy tereny, które obecnie są niszczone; lasy wycinane są na rzecz budowy dróg szybkiego ruchu [34].

EUROPA OTWARTA

Dość często (13 wypowiedzi) podkreślano, że Europa marzeń byłaby otwarta. Owo otwarcie dotyczyło braku granic wewnętrznych (4) – granice zewnętrzne byłyby jednak pilnie strzeżone (1) – akceptacji dla innych kultur (5), sprzyjającej m.in. budowaniu postawy poznawczej i refleksji towarzyszącej koegzystencji z innymi kulturami [25], postaw i opinii (3), możliwości podróżowania (6), podejmowania pracy (8), studiowania (2) lub mieszkania w dowolnie wybranym kraju (2): *Studenci będą mieli świetlane perspektywy na przyszłość, tzn. będą wyjeżdżać na zagraniczne stypendia do różnych państw. Każdy mógłby spędzać np. rok w innym kraju, co znacznie przyczyniłoby się do zniesienia stereotypów, wzrostu tolerancji, zaznajomienia się z odmienną kulturą i tak oczywistych rzeczy, jak nauka języka [...] Studenci mieliby bardzo duże zniżki na pociąg i mogliby podróżować po całej Europie. Polacy zaczęli jeździć na wycieczki, nie martwiąc się, że mają za mało*

euro. Każdy pojechałby do wymarzonego, często nigdy nie widzianego kraju [8]; Każdy kraj europejski chciałabym poznać z innych powodów: Hiszpanię – ze względu na flamenco, na Goyę, na Salvadora Dali, na Picassa, na Almodovara, na żywiołowość, która nieodparcie kojarzy mi się z tym krajem. Anglię chciałabym zwiedzić, bo tam dla mnie jest ukryta europejska dusza muzyki, tam powstają inspirujące i ciekawe projekty muzyczne, rodzą się genialne zespoły. Francję – ze względu na kino francuskie, na nastrój, który stwarzali aktorzy grający w „Dzikich trzcinach”, ze względu na impresjonistów, ze względu na Luwr i kafejki francuskie, ze względu na trasę, którą codziennie przemierzała Amelia. Irlandię – bo tam są precudne, baśniowe krajobrazy, bo Irlandczycy to silny, waleczny naród, bo interesuje mnie historia Irlandii. Rosję – bo kojarzy się z najlepszymi tradycjami tańca, bo są filmy Michalkowa, bo są dzieła mistrzów literatury rosyjskiej [...]. W każdym z krajów europejskich znajdują się tysiące dróg, po których warto pospacerować, są miejsca, których poznanie wzbogaca nasze doświadczenie, są zapachy, smaki, dźwięki ... [13]; Chcę móc spełniać swoje zachcianki co do tego, gdzie np. spędzę wakacje, postudiuję popracuję, pomieszkać. Chcę w wieku 60 lat spędzać czas na wycieczkach (jak Niemcy – może to jakiś stereotyp, ale mam takie wrażenie, że niemieccy emeryci nic nie robią, tylko zwiedzają, zwiedzają, zwiedzają...) [43]. Dzięki możliwościom podróżowania człowiek mógłby uczyć się tolerancji (2) i języków obcych (1), przede wszystkim jednak poznawałby inne kraje i ich mieszkańców (3). Mógłby też przełamywać poczucie izolacji (1). Podróże umożliwiłyby również zmianę stereotypowego sposobu widzenia przedstawicieli różnych grup etnicznych i narodowych (5), aczkolwiek jest to zadanie bardzo trudne: Sądzę, że nie jest możliwe, aby Polacy mogli wejść do Unii i zostać za drzwiami wczorajszego dnia wszelkie uprzedzenia do Niemiec i Rosji. Myślę, że kraje, pomiędzy którymi panują podobne podziały nie są w stanie obdarzać się nieudawanymi uśmiechami. Antagonizmy takie nie są czymś nadzwyczajnym [20]; Popieram jak najbardziej otwartość Europy na inne rejony świata. Przykłady można by mnożyć, niech wystarczy jeden – muzyka jazzowa. Ludzie interesujący się tą dziedziną doskonale zdają sobie sprawę, ile muzyka europejska zyskała dzięki jazzowi, również ile jazz zyskał dzięki Europie. Chodzi tu przede wszystkim o wpływ muzyki klasycznej na jazz i na podniesienie go do rangi tzw. sztuki wysokiej. Oczywiście, ogromny udział w tym mieli muzycy europejscy. Jednak najważniejsze w tym wszystkim jest to, że teraz – w przeciwieństwie do przeszłości – nie czyni się rozróżnienia na jazz europejski i amerykański [33]. Otwarcie się na inne kultury, kraje i kontynenty jest konieczne, by pozbyć się europocentrycznego spojrzenia (3) – przekonania o wyższości własnej kultury. Choć powoli traci ono swą siłę, to nadal zniekształca nasze mniemanie o innych [9].

PIĘKNO MOZAIKI, TOLERANCJA I LĘK PRZED AMERYKANIZACJĄ

Najczęściej jako zjawisko charakterystyczne dla wymarzonej Europy wymieniano wielokulturowość (24 wypowiedzi). W tym przypadku nie bez znaczenia jest z pewnością fakt, że autorami prac byli studenci etnologii: *Wielokulturowość*

to jedna z najpiękniejszych rzeczy w Europie, jednak – mimo to – sprawiająca najwięcej problemów [1]; Istotą Europy jest różnorodność kulturowa, językowa, etniczna. Nie wyobrażam sobie, by można było pozbawić się tych specyficznych treści, jakimi obdarza nas każdy kraj, a nawet region. Pominięcie różnic i zunifikowanie Europejczyków byłoby prawdziwym kresem Europy [24]; Europa moich marzeń powinna zachować różnorodność. Myślę, że to niezwykle cenne doświadczać odmienności i dawać odmienność. Głębiej wtedy doświadcza się siebie. To doskonała lekcja tolerancji, zrozumienia dla inności. Wydaje się, że także pokory, bo w końcu to, co swojskie nie musi być koniecznie pozbawione wad [19]; Piękno mozaiki polega na tym, że składa się ona z wielu różnych elementów z pozoru drobnych i mało znaczących. Mam nadzieję, że Europa pozostanie miejscem, gdzie stykają się ze sobą różne światy połączone ideą wspólnej akceptacji, a nie chęcią unicestwienia się [21]; Europa to miejsce, gdzie to, co dzieli narody – ich różnice kulturowe – nie dzieli ludzi. Ludzie żyjący w tej Europie potrafią wzniesć się ponad własny naród, religię i spojrzeć na obcego bez uprzedzeń. Ta moja Europa to kontynent dobrobytu i szczęśliwości, harmonii i spokoju, kontynent, który tworzą różne kraje, narody, grupy etniczne [27]; Niektórzy chcieliby zunifikować europejskie społeczności. Europa moich marzeń to postawienie na indywidualizm i samoświadomość Europejczyków [22]; Żaden kraj czy grupa etniczna nie powinny zapominać o swoich korzeniach i tradycjach. Gdyby wszyscy żyli tak samo, świat byłby po prostu nieciekawym, monotony [31].

Nie wystarczy jednak sama świadomość istnienia zróżnicowania kulturowego Europy. Niezbędna jest znajomość innych kultur, otwarcie się na nie, próba zrozumienia (6). Trzeba prowadzić dialog międzykulturowy, obejmujący nie tylko Europę, ale też inne kontynenty (3). Konieczna jest autentyczna akceptacja różnic (8), tolerancja dla kulturowej odmienności, dla mniejszości etnicznych i narodowych, osób o innym kolorze skóry i tych, które reprezentują różne wyznania i poglądy (o tolerancji, obejmującej różne zjawiska, wspomniało 16 osób). W Europie marzeń nie ma miejsca na postawy ksenofobiczne (4): *Europę moich marzeń widzę jako kontynent, w ramach którego kultura tworzona jest dzięki akceptacji inności i jej adaptacji, przy zachowaniu własnej odrębności nie tylko kulturowej, ale i społecznej, narodowej. Chciałabym, żeby słowa: Polak, Francuz, Niemiec, Węgier nadal istniały w naszym słowniku, a mianem Europejczyka określano by każdego z mieszkańców naszego kontynentu* [21]. Dla lepszego poznania się mieszkańców Europy konieczne jest upowszechnianie informacji o tradycjach i współczesnych osiągnięciach kulturalnych poszczególnych narodów czy grup etnicznych. Mogą temu służyć np. przeglądy filmów, reprezentujących kinematografie różnych krajów. Ciekawym, według mnie, pomysłem są obchody dnia Polaka, Chorwata czy Belga, urządzane w całej Europie w tym samym czasie. *Organizowano by wtedy szereg spotkań i programów dotyczących danego kraju. Oczywiście, byłby to dzień wolny od pracy. Przykładowo w Dzień Francuza cała Europa jadłaby bagietki, uczyła się wymawiać „bonjour” i czytała o zamkach nad Loarą [...] Europejczycy, ci z Wysp Owczych czy Porto, wiedzieliby, że Polska to nie Rosja, tylko kraj o dużych tradycjach w środkowej Europie* [8].

Kilka osób nie kryło obaw przed globalizacją (7) i amerykańizacją (8) Europy, widząc w nich zagrożenie dla kulturowej różnorodności naszego kontynentu, a także – dla europejskiej tożsamości: *Dzisiejsza Europa dąży do globalnego zjednoczenia, do zlania się w jedną „europejską masę”* [2]; *Postępująca amerykańizacja naszej cywilizacji prowadzi do stopniowego zatracenia znacznie bogatszej kultury europejskiej [...] W Europie tkwi magia. Stary kontynent przyciąga turystów, którzy pragną poczuć ducha europejskości* [28]; *Tak jak w średniowieczu zagrożenie muzułmańskie było czynnikiem jednoczącym kontynent, tak teraz – w dobie globalizacji i macdonaldyzacji kultury – zagrożenie amerykańizacją powinno być czynnikiem skłaniającym do zjednoczenia. Wspólna historia i wspólna kultura od wieków kształtowały tożsamość europejską. Teraz ta tożsamość wydaje się zagrożona [...] poszczególne państwa powinny pielęgnować i troszczyć się o swoją kulturę narodową, nie zapominając też o kulturze regionalnej i kulturze mniejszości etnicznych* [4]; *Nie chciałabym, byśmy z innych kultur czerpali tylko to, co powierzchowne i popularne, jak to obecnie się odbywa i wynika z fascynacji Stanami Zjednoczonymi. Uważam, że kultura amerykańska jest bardzo bogata i wartościowa, wydaje się jednak, że wiele osób stara się bez refleksji nad konsekwencjami naśladować tamtejsze style i mody. Nie dostrzegając piękna tamtejszej sztuki, kultury, wolą otoczyć swoje miasto hipermarketami z Mc'Donaldsem w centrum* [23]; *Chciałbym, żeby Europejczycy odrzucili tandetną wizję amerykańskiej rzeczywistości. Nie chodzi mi o całkowite odseparowanie i zamknięcie się, ale o czerpanie z innych kultur rzeczy jedynie wartościowych* [41]; *My, Europejczycy, nie powinniśmy łatwo ulegać wzorcom, które posiadają amerykański rodowód. Jedzenie z Mc Donalds'a, filmy o głupawej, często naiwnej fabule i posiadanie kilku samochodów to nie wszystko. Czasem szczęśliwszy jest ubogi pasterz z rumuńskiej Bukowiny, niż zachodni biznesman, który bez przerwy za czymś goni* [35]; *Chciałabym, żeby globalizacja i urbanizacja nie rosły w tak zastraszającym tempie, a kultura masowa ustąpiła tej tradycyjnej, ludowej* [31].

EUROPEJSKA TOŻSAMOŚĆ I WSPÓLNY DOM

Europa marzeń, to Europa, która potrafi korzystać ze swojego doświadczenia i bogatej historii [1], która nie zapomina o swojej przeszłości i bogactwie kulturowego dziedzictwa (5), pielęgnuje własne tradycje (europejskie i lokalne), a jednocześnie – jak już wspomniałam – jest otwarta na inne kultury i nie lęka się tego otwarcia: *Jeśli Europa pragnie stać się czymś więcej, niż abstrakcyjną ideologią musi kultywować zbiorową pamięć. To zaś wymaga aktywnego odkrywania korzeni kulturowych i etycznych oraz odrodzenia europejskiej cywilizacji. Tę zaś Jan Paweł II interpretuje w kategoriach wspólnego dobra, jedności duchowej, wspólnego etosu, a Europę rozumie jako symbol pojednania opartego na szacunku dla osoby ludzkiej, jej indywidualnych i wspólnotowych aspektów* [36]. Do autorytetu Jana Pawła II odwołała się także inna osoba, poszukując sposobu na ustanowienie ładu w Europie. *Jan Paweł II mówi: „Nową jedność Europy winniśmy budować na tych duchowych wartościach, które ją kiedyś ukształtowały, z uwzględnieniem*

bogactwa i różnorodności kultur i tradycji poszczególnych narodów". Taka właśnie Europa ma, według mnie, sens. Europa, która będzie dysponować spoiwem silniejszym ponad podziałami, Europa zróżnicowana, ale taka sama, bo wyzbyta ksenofobii, egocentryzmu, partykularyzmów. Europa będąca wspólnym marzeniem i celem [...] Bez ustanowienia prymatu osoby nad rzeczą Europa stanie się jedynie miejscem pogoni i wyścigu w coraz to nowszych technologiach, rozwoju gospodarczym i wynalazkach. Te dziedziny są niezbędne, lepszy status materialny pozwoli ludziom z ufnością patrzeć w przyszłość, wyeliminuje nienawiść krajów biednych do zamożnych sąsiadów, ale należy rozciągnąć nad Europą płachtę humanizmu, która pozwoliłaby mądrym politykom, a także świadomym społeczeństwom, zgodnie podążać do celu, jakim jest z pewnością budowa naszego wspólnego domu – Europy [24]. O konieczności budowy wspólnego europejskiego domu i wspólnoty kulturowej wspomniało w swych pracach sześć innych osób: *W moim mniemaniu Europa nie powinna ograniczać się jedynie do nazwy. Winna być domem nas wszystkich, Europejczyków. Europa moich marzeń to nasz wspólny dom, w którym możemy czuć się dobrze, komfortowo i swobodnie* [47]; *Europa to nasz kontynent, więc powinniśmy czuć się tu jak u siebie w domu, bez obaw i lęków wieść życie spokojne i pewne jutrzejszego dnia* [6]. Jedna osoba stwierdziła: *Nikt nigdy nie rozwijał w nas jakiegoś poczucia wspólnoty z naszymi sąsiadami. Przeciwnie! Od dziecka słyszymy o biednym Wschodzie, wspaniałym Zachodzie, czy dalekich, wrogich, obcych Bałkanach. Nie dokonywałam też nigdy żadnej syntezy, czy porównania – jeśli śledziłam historię, kulturę czy politykę jakiegoś kraju, zawsze miało to charakter jednostkowy. I dziś nagle jesteśmy świadkami gwałtownych przemian dotyczących myślenia o Europie* [30].

Jedna z osób marzy o powstaniu Stanów Zjednoczonych Europy. Jednak i w takiej Europie, będącej jednym organizmem państwowym i jednym narodem europejskim, *tolerowano by inność i pamiętano o swoich korzeniach – celtyckich, germańskich, słowiańskich, romańskich* [15]. Inna osoba stwierdziła, że jej *Europa, to Europa zjednoczona, wielowyznaniowa, tolerancyjna religijnie, kierowana rządami wybitnej jednostki wspomaganą przez ciało ustawodawczo-doradcze, trochę na podobieństwo Stanów Zjednoczonych, ze wzmocnioną rolą prezydenta tak, by to on był postacią centralną, a nie walczące ze sobą partie. [...] Utrzymywanie odrębnych ciał politycznych w państwach zjednoczonej Europy to niepotrzebne obciążenie budżetu* [44]. W jednej wypowiedzi pojawiło się określenie Europy mianem ojczyzny: *Europa moich marzeń to przede wszystkim Europa, o której mogłabym powiedzieć, że jest moją drugą ojczyzną. Bardzo często bowiem wielu z nas traktuje Europę jak coś obcego, nie utożsamia się z nią, a przecież chyba każdy, kto żyje na terenach, które zalicza się do tego kontynentu powinien mieć świadomość, co za tym słowem się kryje i co znaczy, że jesteśmy Europejczykami. Każdy obywatel Europy powinien darzyć ją szacunkiem, bo tylko wtedy można mówić o czymś pięknym* [1].

W europejskiej wspólnocie każdy kraj miałby swoje godne miejsce. Także Polska: *Chcę, żeby Polska coś znaczyła w europejskiej wspólnocie, żeby dostrzeżono potencjał, który w niej tkwi, żeby zdolni ludzie mogli się rozwijać, zwłaszcza*

młodzi artyści, którzy w obecnej rzeczywistości nie mają zbyt wielkiej szansy, by zabłysnąć. Żeby polska sztuka, nasza tożsamość i kultura nie zaniknęła [...] Jak już będę wracała np. z wakacji w Grecji, to chcę poczuć tę naszą polskość [43]. Nie chcę być Europejką! Chcę być Polką w Europie! Co z tego, że formalnie poczuje się Europejką, skoro Francuz czy Włoch nadal nie będzie wiedział, kim jestem? [30]; Unia Europejska to twór przede wszystkim polityczny. Moim zdaniem, jeśli chodzi o naukę i kulturę podział na Europę i Polskę jest dyskusyjny. Przyglądając się choćby tylko XX wiekowi widać, że Polacy nie mają się czego wstydzić ani w dziedzinie sztuki, ani w sferze nauki [33]; Liczę na tolerancję. Brak podejrzliwych lub współczujących spojrzeń ze strony ludzi, których informuję, że jestem z Polski już by mnie zadowolił [34]. Nie byłoby też dyskryminacji środowisk wiejskich: Wieś ma przecież tak duże tradycje, bogactwo obyczajów... nie powinno się tego bagatelizować [31].

W procesie budowania europejskiej wspólnoty bardzo ważne byłoby stopniowe zacieranie różnic cywilizacyjnych między Wschodem i Zachodem Europy, m.in. przez pomoc krajom biedniejszym w ich rozwoju. *Idea połączenia Wschodu i Zachodu jest [również] czynnikiem stymulującym i powodującym rozwój, zwłaszcza wobec coraz większego naporu kultury amerykańskiej. Połączenie to może stanowić nową jakość konkurencyjną wobec pewnej pustki ideologicznej, w jaką wciąga nas model amerykański [12].* Ważne jest również to, by wszyscy mieszkańcy Europy byli w niej traktowani jednakowo, bez względu na miejsce zamieszkania (wschodnie lub zachodnie obszary kontynentu), a także pochodzenie. W jednej pracy pojawił się apel o lepsze traktowanie uchodźców: *Przede wszystkim powinni mieć oni prawo do zasymilowania się z nowym krajem, otoczeniem i kulturą. Ich traktowanie nie powinno być różne od traktowania obywateli danego państwa. Wydaje mi się, że poczucie równości to jedna z tych cech, które dałyby Europie prawdziwe szczęście i pokój [6].* Zdaniem jednej ze studentek, *przydałoby się wymyślić jakąś doskonałą formę porozumiewania się między Europejczykami, władającymi różnymi językami, niż język właśnie, bo angielski nie zawsze wystarcza. Może coś w rodzaju ponadjęzykowej europejskiej (i nie tylko) telepatii? [19].*

W POSZUKIWANIU CZŁOWIEKA I LUDZKIEJ WSPÓLNOTY

Autorzy 15 prac wskazali na konieczność zmian charakteru relacji międzyludzkich, wielu postaw i zachowań, a także – rozwiązania istotnych problemów społecznych. Nierzadka była przy tym idealizacja przeszłości: *Otoczający nas świat jawi mi się nie tylko jako wielki, kulturowy tygiel, ale także jako skupisko wszystkiego, co najgorsze: brutalności, zakłamania, biedy i niepokoju. Powoli odchodzą w niepamięć zasady moralne, a ludzie zaczynają kierować się egoistyczną chęcią zysku. Nie w każdym dziedzicach życia pamiętamy o tak powszechnych niegdyś przejawach człowieczeństwa jak: przyjaźń, honor, litość, wyrzuty sumienia i miłość. Prowadzi to do ogólnonarodowej samozagłady. Wydaje mi się, że słowa Marcela Maussa – „Musimy wszystko ułożyć na nowo” – są adekwatne do dzisiejszej sytuacji [9]; Myślę, że nie jest dobrze. Ludzie są anonimowi. Mijają się na*

ulicach, jakby mijali przedmioty. Stąd tyle chorób psychicznych, czy zaburzeń osobowości. Człowiek ma świadomość, że w tym świecie, na tym kontynencie, w tym kraju, czy nawet w tym mieście jest nikim. [...] Przywódcy państw decydują za całe narody, narzucają im swą wolę. Nikt nie patrzy na człowieka. A człowiek porusza się pomiędzy betonowymi budynkami, do których często nie ma dostępu słońce, niczym kiedyś w dżungli. To między innymi przyniosła cywilizacja. Odcięła człowieka od natury, [...] uczyniła go anonimowym, nawet pośród sąsiadów, pozbawia go znaczenia, tak że ma ograniczony wpływ nawet na własne życie. Pozbawiła go najwyższych wartości i rozmydliła pozostałe, zabrała czas potrzebny na przeżycie życia. To wszystko zrobiła w imię ludzkości, ale zapomniała o człowieku [32; podkr. aut.]; Chciałabym, żebyśmy my – ludzie się nawzajem w tej Europie szanowali, żebyśmy nie chcieli się tylko „nachapać”, a wpadli czasem na pomysł zrobienia dla kogoś czegoś dobrego [...] Marzy mi się także, aby niekompetentne osoby nie udawały kompetentnych [...], żebyśmy nie byli tak chętni do oddawania krzywd, w dodatku z nawiązką i żebyśmy nie patrzyli na współobywatela jak na potencjalnego złodzieja naszych pieniędzy [5]; Tak jak każdy chciałabym, żeby ta przyszła Europa była najlepsza z możliwych. Ten idealny, wielki kraj to – moim zdaniem – miejsce, gdzie prawo chroni niewinnych i bezbronnych, a nie morderców, pedofili i złodziei. Można w nim przejść się nocą, nie obawiając się, że nie powróci się już z tego spaceru. [...] Ten wymarzony świat powinien być bez białych kopert wręczanych pod biurkiem, szpitali pozbawionych podstawowego sprzętu i policji, która ściga tylko źle parkujących [...] Marzę o świecie [...], w którym nie byłoby starców żebrzących, bo ich emerytury nie wystarczają na chleb. [...] Niepełnosprawni nie musieliby wdrapywać się na drugie piętro po schodach w urzędach czy szkołach [...] Władza zajmowałaby się istotnymi sprawami nie debatując, czy długość ogórków konserwowych spełnia unijne wymagania lub czy oscypki powinny być produkowane w sterylnych warunkach [11]; Konieczna jest przemiana mentalności, rozbudowanie ducha współpracy i porozumienia [24]; Rodziny powinny być związane emocjonalnie, a nie tylko materialnie. Dziś widzimy wiele przykładów patologii, przemocy, wulgarności. Świat nie jest zbyt kolorowy. Chciałabym to wszystko zmienić, ale to bardzo trudne [31]; Europa moich marzeń to ludzie. Ludzie dobrzy, mili i szczęśliwi. To ludzie decydujący o tym, jak wygląda ich mała społeczność lokalna, mający wpływ na „małe” sprawy, dziejące się w ich sąsiedztwie, a przez to i na wielkie sprawy kraju. Europa to miejsce, gdzie to, co dzieli narody, ich różnice kulturowe, nie dzieli ich jako ludzi. Ludzie żyjący w tej Europie potrafią wznieść się ponad własny naród, religię i spojrzeć na obcego bez uprzedzeń [27]. Autor tej wypowiedzi podkreślił, że pozytywny stosunek do drugiego człowieka byłby tym, co łączy mieszkańców Europy, mimo ich zróżnicowania etnicznego, kulturowego.

Jedna ze studentek wymieniła całą listę prośb co do kształtu Europy: Chcę się w Europie czuć dobrze, to jest mieć pracę i poczucie bezpieczeństwa [...] Chcę, żeby politycy nie kradli, żeby chuligaństwa nie było, żeby każdy miał pracę, żeby zniknęły nałogi, żeby podziałów nie było, żeby każdy miał dom, żeby wszyscy byli mili, żeby ludzie nie chorowali (za bardzo, dopuszczalne tylko przeziębienia), żeby można się było porozumieć z drugim człowiekiem, żeby zniknęło oszustwo,

kłamstwo, ból, żeby każdego ktoś kochał, żeby każdy zwierzak miał swój dom (zwłaszcza miłusie kotki), żeby nikt nie wiedział co to wojna, nietolerancja, żeby wszystkim żyło się dobrze i szczęśliwie, żeby..., żeby..., żeby...[43].

W wymarzonej Europie powinno być miejsce dla prawdziwej miłości. Współcześnie uczucie to sprowadza się w ogromnym stopniu do kultu ciała wysmarowanego wstrętnym samoopalaczem. Nauczyliśmy się spychać miłość w głąb nas samych. [...] Zwracamy się w stronę używek i drobnych przyjemności, aby na chwilę zapomnieć o udrękach i problemach. Przywiązujemy zbyt wiele uwagi do ulubionych marek ciuchów, papierosów, etc., które stały się swoistymi substytutami wartości. Mamy problemy z zachowaniem szacunku i pokory dla nas samych. Nakrecone miedzianym kluczykiem robociki, które zrobią wszystko, żeby wdrapać się parę szczebli wyżej po stopniach kariery – to właśnie my. Pieniądze zaczęły krążyć nam w żyłach zamiast krwi [...] Książki stały się swoistymi ściereczkami do kurzu zalegającego na półkach [...] To wszystko należałoby zmienić, nie nastąpi to jednak, jeżeli każdy z osobna człowiek nie uświadomi sobie, jakie pozorne jest jego obecne szczęście, które odnajduje w kąpielni pieniężnej [41]. O potrzebie pięknej, dojrzałej miłości napisały jeszcze dwie inne osoby.

RELIGIA

W studenckich wypowiedziach na temat Europy marzeń bardzo mało uwagi poświęcono religii. Można tylko przypuszczać, że tak często głoszone ideały tolerancji, otwartości, wielokulturowości i akceptacji odmienności kulturowej (nie zawierające bezpośrednich odniesień do religii) oznaczają m.in. zgodę na istnienie obok siebie różnych wyznań. Kwestia wiary nie była jednak najczęściej przedmiotem refleksji. Dwie osoby wspomniały o chrześcijańskich korzeniach Europy. Jedna z nich – o czym już była mowa – odwołała się do słów Jana Pawła II o budowaniu wspólnoty europejskiej opartej na wartościach duchowych. Inna osoba napisała, że marzy jej się Europa *bez degradacji wartości etycznych* [18]. Nie wiemy jednak o jakie wartości chodzi, ani też czy ich źródłem jest religia (jeśli tak, to jaka). W dwóch wypowiedziach była mowa o nadrzędnej wartości jednostki, w dwóch innych – o konieczności rozwoju duchowego. Autorka jednej z prac stwierdziła natomiast, że marzy o istnieniu państw laickich w Europie. Byłaby to jednocześnie Europa *niejednolita, tolerancyjna, w której bez nienawiści żyją obok siebie emigranci z Surinamu, Maroka, francuscy ateści, irlandzcy protestanci i polscy katolicy* [7].

Jeden ze studentów otwarcie wypowiedział się przeciwko religii mono-teistycznej: *Przeciwny jestem idei chrystocentrycznej, bowiem religie Księgi, religie monoteistyczne, takie jak chrześcijaństwo czy islam, mają charakter ekspansywny, agresywny, nietolerancyjny*. Inny student stwierdził natomiast, że *bez religii, wiary, przyszłość nie istnieje. Bóg daje nam tyle radości, miłości i pomocy, że nie jestem w stanie zrozumieć dlaczego ludzie tak łatwo Go odrzucają* [41]. O wierze w Boga, przenikającej całą naszą egzystencję, porządkującej świat, w którym żyjemy, napisała w swoim wierszu Katarzyna Terka [43]:

Europa to muzyka Ziemi
 Bez kakofonicznych dźwięków techno, czy czegoś na tę nutę.
 Tylko świerszcz grający na swych małych skrzypcach
 Albo wąż cichutko grzechocący na swojej grzechotce.
 To miejsce bez smutku
 Bez nienawiści, bez nudy.
 To miejsce z książkami pięknymi, dobrymi, mądrymi książkami,
 Które przenoszą do innych światów, by myślom pozwolić wznieść się ponad ciało.
 To miejsce pełne miłości, którą każdy zmysł odbiera
 I jakoby do raju przenosi.
 Gdzie wszystko jest w Bogu i wszystko jest Bogiem.
 To miejsce bez sztucznej inteligencji, która jak bezlitosny nowotwór
 Życie zżera.
 Chciałabym żyć tam, gdzie w pogoni za kasą nikt nie staje się szmatą.
 Gdzie czas wypełnia się treścią.
 Gdzie zwierzęta też głos mają.
 Gdzie dom to miejsce, do którego chce się wracać z dalekiej podróży.
 Gdzie wszystko jest w Bogu i wszystko jest Bogiem...

ZACHOWAĆ TO, CO JEST LUB WRÓCIĆ DO CZASÓW MINIONYCH

Zdecydowana większość osób pragnęła głębokich przemian obecnej sytuacji, dzisiejsza Europa odbiega bowiem zdecydowanie od ich marzeń. Dostrzegają wiele problemów, zjawisk wymagających szybkich przeobrażeń. Autorzy trzech prac podkreślili natomiast, że nie chcieliby niczego zmieniać: *Chcę, by Europa choć jeszcze przez chwilę była taka, jaka jest – z uprzedzeniami wobec inności, separatyzmami, przestępczością, ale i całym swoim pięknem i bogactwem [...], aby Europa choć jeszcze na chwilę wstrzymała swój morderczy bieg [...] tak abym zdążył zaufać swojemu szaleństwu i być w życiu szczęśliwym [29]; Moim zdaniem, wielu aspektów nie należałoby w ogóle zmieniać. Odpowiada mi na przykład szerokość geograficzna, klimat naszego kontynentu (może Bałtyk mógłby być troszkę cieplejszy). Nie mam również aspiracji, aby wymyślać nowe państwa, zatrzeć granice pomiędzy już istniejącymi. Sądzę, iż występowanie pewnych podziałów tożsamościowych, kulturowych czy etnicznych nadaje pewnej dynamiki Europie. Są one przyczyną waśni i sporów, lecz zawierają w sobie jednocześnie tyle piękna i uroku. Nie chciałbym aby społeczeństwo europejskie było totalnie zunifikowane [41]; Europa powinna być bardziej konserwatywna, a mniej liberalna [4].*

Trzy osoby marzą o powrocie do przeszłości: *Europa moich marzeń, to Europa prapoczątku. To ląd „za górami, za lasami”, o którym Norman Davies pisał, że był tylko „długim półwyspem bez nazwy”, na którym bezimienni pionierzy zaczęli nowe życie [30]; Chciałabym cofnąć czas o setki, jeśli nie tysiące lat. Wrócić do czasów społeczeństw pierwotnych, kiedy nie były jeszcze ukształtowane państwa, kiedy życie ludzkie miało inny sens, kiedy miało ono jakikolwiek sens. Teraz życie jest pogonią za fortuną (w sensie pieniędzy, nie szczęścia), za wygodą, czasem – za jedzeniem. Nie ma czasu na prawdziwe, istotne treści życia. Ludzie prowadzą wyścig z czasem, chcą być najlepsi, najbogatsi. Tylko po co?*

[...] *Chciałabym cofnąć czas. Odnaleźć czasy, kiedy człowiek nie był człowiekowi wilkiem, kiedy ludzie się kochali lub nienawidzili, ale nie przechodzili obok siebie obojętnie, nie traktowali się jak rzeczy i nie wykorzystywali się wzajemnie [32]; Chciałabym powrotu do czasów, gdzie wybierano wodzów spośród ludzi, którzy na to miano zasłużyli. Powrotu do czasów, w których ludzie szanowali przyrodę, czuli się z nią zespoleni, potrafili z nią współistnieć i czerpać z niej tyle, ile potrzebowali [26].*

ZAKOŃCZENIE

Podsumowując, można powiedzieć, że Europa przyszłości, o której napisali toruńscy studenci etnologii, jest przede wszystkim wielokulturowa, otwarta na inne kultury, kraje i kontynenty, a zarazem świadoma swej odrębności kulturowej i historycznej, mająca poczucie wspólnoty i własnej tożsamości, dbająca o jej zachowanie. Jest też bezpieczna, sprawiedliwie rządzona, silna gospodarczo, bez biurokracji i bezrobocia, a także – kultura pieniądza i nadmiernie rozwiniętej konsumpcji, która staje się celem samym w sobie i treścią życia. Ogromne znaczenie przywiązuje się w niej do ochrony środowiska naturalnego, ekologicznej świadomości i odpowiedzialności za świat, w którym żyjemy. Zasadnicze zmiany nastąpiłyby w relacjach między ludźmi. Mniej byłoby w nich egoizmu, przedmiotowego traktowania człowieka, anonimowości, a więcej przyjaźni, zaufania i miłości, nie mającej nic wspólnego z kultem ciała, nie sprowadzonej do seksualnej sprawności. Człowiek byłby najwyższą wartością.

Do podobnych wniosków prowadziła dyskusja na temat Europy marzeń, jaką przeprowadziłam podczas ćwiczeń z II rokiem etnologii (osoby te nie wypowiedziały się już na piśmie). I tu mówiono przede wszystkim o Europie zróżnicowanej kulturowo, w której czyni się wiele dla zachowania różnorodności państw, regionów i „małych ojczyzn”, a także całego kontynentu. Europie, której mieszkańcy mieliby świadomość bycia Europejczykami, bezpiecznej, bez wewnętrznych granic, zjednoczonej gospodarczo i politycznie, dostatniej (*żeby ludzi stać było nie tylko na podstawowe rzeczy, ale też na rozrywki i podróże*), w której bogaci pomagaliby biednym i wszyscy ludzie mieliby równe szanse, takie same możliwości podejmowania decyzji (*żeby jedno państwo nie miało decydującego głosu – Niemcy, Francja czy Anglia*).

Jedna osoba stwierdziła, że jej marzeniem jest silna Polska, zachowująca własną kulturę, *odrębność i godność, żeby nie traktowano nas jak gorszych członków Unii Europejskiej. W tej zróżnicowanej kulturowo Europie doceniono by każdą kulturę, nie tylko niemiecką, francuską czy angielską, ale też rumuńską, czeską, polską, grecką. Nieważne, czy kraje te są biedne i ciche, czy bogate.*

Wspomniano także o uchodźcach, zastanawiając się, czy należy otworzyć granice przed wszystkimi, czy też pomagać krajom, z których pochodzą największe fale uchodźców, by zahamować tendencje migracyjne. Nowym, w porównaniu z wypowiedziami studentów I roku, zagadnieniem była konieczność prowadzenia polityki prorodzinnej we wszystkich krajach europejskich.

Jeden ze studentów doszedł do wniosku, że w Polsce nie można odnieść sukcesu. Wzorem dla niego są Niemcy, gdzie ludziom stawia się wysokie wymagania, ale jednocześnie stwarza możliwości realizacji planów życiowych i rozwoju. Wyraził on przekonanie, że po wejściu Polski do Unii Europejskiej zapanuje u nas praworządność i ład. Trzy osoby miały nadzieję na znalezienie pracy w którymś z państw unijnych.

W wypowiedziach studentów etnologii UMK na temat Europy marzeń widoczne są wpływy humanistycznego wykształcenia, a także studiowanego kierunku, obecność perspektywy antropologicznej – refleksji nad „swoimi” i „obcymi”, stereotypami, konfliktami etnicznymi, dialogiem kultur, wielokulturowością, globalizacją, lokalnością, tożsamością. Widoczne są wpływy lektur znajdujących się w programie studiów i tych, których studenci poszukują na własną rękę. Niektóre osoby odwoływały się wprost do etnologicznych doświadczeń: *My – antropolodzy bardzo obawiamy się, że wszystkiego nie poznamy, nie przeczytamy tych wszystkich książek i z tyloma ludźmi nie porozmawiamy, właściwie to czasami chcielibyśmy zatrzymać czas, ale [...] tego zrobić się, niestety, nie da* [29]; *Nie zgadzam się z „nacjonalistycznym fundamentalizmem” Ernesta Gellnera i podobnymi poglądami, choć jednocześnie postuluję ustrój na kształt republiki prezydenckiej [...]. Tutaj pojawia się problem antropologii kultury: „jedność ludzkiej myśli symbolicznej a wielość i różnorodność kulturowych pomysłów na życie”. Relatywizm jest potrzebny, aby chronić kulturowy indywidualizm zagrożony homogenizacją, nietolerancją, etnocentryzmem* [44].

Zdaniem jednej ze studentek, *przed etnologią stoi wielkie wyzwanie. Powinna ona być w Europie jedną z nauk przodujących* [20]. Ta sama osoba stwierdziła, że badane przez etnologów antagonizmy w stosunkach sąsiedzkich i mechanizmy powstawania obcości są zjawiskiem powszechnym. Nie znikną też one, jak sędzę, z europejskiej rzeczywistości, choć w Europie wymarzonej przez młodych etnologów nie są one raczej pożądane. Zjawiska należące do sfery etniczności (m.in. konflikty etniczne, relacje między „swoimi” i „obcymi”, kształtowanie różnych typów tożsamości i zmiany ich wyznaczników) będą jeszcze zapewne długo przedmiotem zainteresowań badaczy, w tym również etnologów. Trudno natomiast przewidzieć, w jakiej Europie będziemy żyli za kilka – kilkanaście lat. Czy uda się zrealizować przynajmniej niektóre ze studenckich marzeń? O jakiej Europie marzą młodzi Polacy (nie tylko studenci)⁶ i – szerzej – osoby należące do różnych grup wieku, reprezentujące różne środowiska, a także mieszkańcy innych krajów?

Jak napisała jedna ze studentek: *Trzeba się trochę namarzyć, żeby miało się co spełniać* [36]. Z pewnością, wiele zależy od nas samych, od naszej odwagi, determinacji, wiary w sens marzeń, od podejmowania wysiłku, by realizować swoje pragnienia. Nie może być jednak mowy o egoizmie, ani też postępowaniu wedle zasady: „cel uświęca środki” czy „róbta, co chceta”.

⁶ Ciekawe byłoby np. porównanie prac, jakie napłynęły na wspomniany konkurs (na ten temat patrz: info@konkurs.org.pl) z wypowiedziami studentów. W tym miejscu skoncentrowałam się jednak wyłącznie na obrazie Europy marzeń młodych etnologów z toruńskiego UMK.

IWONA KABZIŃSKA

EUROPE OF OUR DREAMS

Summary

At the beginning of 2003 a competition called "Europe of our Dreams" was announced by some institutions (the Polish Radio, the Polish Post among them), for young people (age group 16–20). Participants were supposed to submit projects in various forms-works of art, Web sites, essays. The idea has inspired the author of this article. Being an academic teacher at the University of Toruń she initiated the discussion on the same subject among the students of ethnology (I and II year) who were later asked to write essays which would contain their opinions and considerations. 49 works were submitted and they allowed the author to construct the image of "Europe of their Dreams" peculiar to that group.

The students see the desired Europe of the future as multi-cultural, tolerant and open society. Open to other cultures, other continents but also aware of the European distinct historical and cultural character. Society with strong sense of community and own identity. They write about Europe which is conscious of the dangers of globalization and americanization.

The imagined Europe of tomorrow is safe, ruled by just law, economically strong, free from bureaucracy and unemployment but also devoid of cult of money and consumerism. Great meaning was attached to ecology, environment consciousness and responsibility for the world we live in.

Young people hope that in the future Europe interpersonal relationships will change for better. Less selfishness, less instrumental attitude to human beings, less anonymity, more friendship, mutual trust and love. The latter does not mean the cult of the body and sexual prowess. It means human individual at the top of value hierarchy.

The authors of most of these texts were aware, that it may be difficult for the dreams to come true, yet they expressed their hope that it is possible. They emphasized the necessity of changes. There were however three persons who wrote that they wouldn't change anything. Other three dreamt about going back into the period of tribal societies. Remarkable was idealization of the past.

The fact, that the texts were written by the students of ethnology has clearly influenced the way in which the European reality was perceived and described. The authors adduced to books included as reading in the curriculum of ethnological studies. They referred to key concepts such as: dichotomy "us"/"strangers", social stereotypes, ethnic conflicts, dialogues of cultures, globalization, local community and identity, cultural identity. They also considered the possibilities of applying ethnological/anthropological methods while thinking about the changing reality.

The author of the article adds that it would be interesting to compare the image of "Dreams about Europe" of her students with respective dreams of other age, professional and social groups. In Poland and in other countries of Europe. It would also be interesting to be able to confront the dreams with reality. How many of them will come true and how long will we have to wait for it?

Translated by Anna Kuczyńska-Skrzypek